

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

4 WRZEŚNIA 2020 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Polityczna zawierucha w Ratuszu

PUŁAWY

Wiceprezydent miasta stracił stanowisko po tym jak popierający go klub PiS zagłosował przeciwko wotum zaufania dla prezydenta. Paweł Maj musi teraz rządzić bez większości w radzie miasta

RADOSŁAW SZCZĘCH

Zaczęło się absolutoryjnej sesji rady miasta, która unaoczniała problemy we wzajemnych relacjach pomiędzy koalicjantami. Radni PiS ostro skrytykowali 1,5 roku rządów Pawła Maja i odmówili udzielenia mu wotum zaufania. W odpowiedzi w poniedziałek Maj zwolnił przedstawiciela Prawa i Sprawiedliwości, swojego zastępcę Pawła Szablowskiego. Poinformował o tym na Facebooku.

– Decyzja o odwołaniu mnie była dla mnie zaskoczeniem. Paweł Maj zawsze powtarzał, że jestem bardzo dobrym urzędnikiem i pomagam mu w pracy. Spędziłem na tym stanowisku 1,5 roku. Przez ten czas udało się zrobić sporo fajnych rzeczy, jak choćby pozyskanie środków z Funduszu Dróg Samorządowych, pieniędzy na zakup komputera dla



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

szkół, czy zreorganizować miejskie jednostki – wymieniał odwołany wiceprezydent Paweł Szablowski na konferencji prasowej przed urzędem.

Szablowski przyznał, że ma żal do Pawła Maja, ale rozumie, że przyczyną tej decyzji należy upatrywać w ostatniej sesji. Zaprzeczył jednocześnie pogłoskom, jakoby miał plany zawodowe związane z pracą w puławskim starostwie.

Samorządowcy PiS przekonywali, że brak wotum zaufania dla prezydenta nie oznaczało końca współpracy koalicyjnej, a miało być jedynie sygnałem ostrzegawczym. Od lewej: poseł Krzysztof Szulowski, były wiceprezydent Paweł Szablowski, członek zarządu powiatu puławskiego Ireneusz Rzepkowski i przewodnicząca rady miasta Bożena Krygier

Politycy PiS podczas konferencji wydawali się autentycznie zaskoczeni utratą stanowiska wiceprezydenta. Nie udzielenie wotum zaufania było ich zdaniem zasadni-

ne. Spodziewali się, że Paweł Maj potraktuje ten gest jako ostrzeżenie i stanie się bardziej uległy dla oczekiwań swojego koalicjanta. – Wytknęliśmy mu pewne błędy z nadzieją,

że wszystko przeżyje i zacznie je niwelować. Chciałem, żeby ta krytyka nie była złośliwa lecz konstruktywna, a udzielenie absolutorium było wyrazem zaufania na przyszłość – przyznała Bożena Krygier, przewodnicząca rady miasta.

– Nie mamy żadnych pretensji o to, że pan prezydent korzysta z Facebooka, ale jego wpisy wywołują falę hejtu. Na dowód swoich słów przytoczy-

ła jedną z wypowiedzi, w której Paweł Maj miał wspomnieć o „małostkowych zawistnikach zięjących kłamstwem i plotkami godnymi upadłej meliny”. Zdaniem radnej PiS to słowa, które nie przystają prezydentowi Puław.

Co zerwanie koalicji będzie oznaczało dla puławskiego samorządu? – Mogę zagwarantować, że radni PiS będą cały czas pracować na rzecz miasta i nie będzie tak, że staną się totalną opozycją. Będą wspierać dobre projekty, zarówno te płynące ze strony pana prezydenta, a także inicjować własne – powiedział poseł PiS Krzysztof Szulowski.

W trakcie konferencji PiS-u do uczestników dołączył prezydent Paweł Maj. Prezydent w ciszy poczekał na zakończenie przemówień, po czym krótko zabrał głos. – Jestem tutaj po to, żeby spojrzeć w oczy mojemu koalicjantowi, któremu zaufałem i powierzyłem pomyślność miasta Puławy oraz jego mieszkańców – wyjaśnił.

Nazwisko następcy Pawła Szablowskiego w urzędzie mamy poznać na przełomie września i października.

● **DLACZEGO PiS NIE UFA PREZYDENTOWI? ARGUMENTY RADNYCH**
– STRONA 4

Zła diagnoza i śmierć pacjentki

ZANIEDBANIE Lekarka z Puław odpowie przed sądem za narażenie życia pacjentki. Zdaniem śledczych pobieżnie i nieprawidłowo zdiagnozowała kobietę, która trafiła na oddział ratunkowy. Pacjentka zmarła

JACEK SZYDŁOWSKI

Akt oskarżenia, który trafił właśnie do puławskiego sądu, to finał trwającego ponad dwa lata śledztwa. Pani Henryka skarżyła się na silne bóle brzucha. W styczniu 2018 r. do jej domu wezwano karetkę. Medycy podali kobiecie leki przeciwbólowe i odjechali. Stan pacjentki się nie poprawił, więc następnego dnia poszła do lekarza rodzinnego, gdzie dostała skierowanie do

Nie chcą ginać przez upór urzędników

BEZPIECZEŃSTWO W Parchatce między Puławami, a Kazimierzem Dolnym w ciągu ostatnich 10 lat w wyniku wypadków życie straciło 5 osób, a 19 odniosło obrażenia. Mieszkańcy od lat czekają na chodnik. Samorządowcy proponują także odcinkowy pomiar prędkości

RADOSŁAW SZCZĘCH

Droga wojewódzka nr 824 z Puław do Kazimierza Dolnego jest niebezpieczna z kilku powodów. Tym najważniejszym, nie licząc wysokiego natężenia ruchu jest brak chodnika dla pieszych oraz odseparowanej od jezdni ścieżki rowerowej. Piesi muszą korzystać z wąskich poboczy, bo budowa chodnika w Parchatce przez ostatnie lata pozostawała poza zainteresowaniem Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie.

Drogowcy z powodu ograniczonych funduszy prowadzą politykę dofinansowywania wybranych inwestycji na swoim terenie. O te najpilniejsze starają się więc poszczególne gminy. Pierwszym krokiem jest przygotowanie dokumentacji. Jak informuje Urząd Miasta w Kazimierzem Dolnym, ta dotycząca chodnika jest gotowa od 2017 roku. Jego pierwszy etap (584 metry)



FOT. JEDRZEJ HALECZ

został już wykonany. Kolejny (494 metry) nadal czeka na swoją kolej.

– Już w 2019 roku mieliśmy zabezpieczone środki na ten cel w budżecie. Potrzebowaliśmy tylko zgody Zarządu Dróg Wojewódzkich na ujęcie tej inwestycji w ramach zadań wspólnych, co oznaczałoby także przyznanie dofinansowania. Niestety otrzymaliśmy odpowiedź odmowną. W tym roku z pewnością ponowimy nasz wniosek z nadzieją na to, że tym razem pieniądze na

ten cel zostaną nam przyznane – tłumaczy Magdalena Kowalska z kazimierskiego magistratu.

W najlepszym przypadku chodnik w Parchatce mógłby więc powstać w roku 2021. Tymczasem ostatni śmiertelny wypadek, poza protestem mieszkańców gminy i blokadą drogi, wywołał także reakcję ze strony samorządu powiatowego.

– Tuż po wypadku zwołana została specjalna komisja do spraw

Mieszkańcy Parchatki walczą o chodnik postanowili w ramach protestu zablokować w ostatnią sobotę drogę z Puław do Kazimierza

bezpieczeństwa na drogach, w obradach której wzięli udział m.in. przedstawiciele starostwa powiatowego, Zarządu Dróg Wojewódzkich i gminy Kazimierz Dolny. Komisja ustaliła, że w Parchatce, poza chodnikiem, którego budowa jest

oczekiwana przez mieszkańców, powinien zostać zamontowany odcinkowy pomiar prędkości – informuje Jan Ziomka z zarządu powiatu puławskiego.

Wniosek dotyczący inwestycji został wysłany do Generalnego Inspektora Transportu Drogowego. Odpowiedzi na razie nie ma, ale szanse na zamontowanie infrastruktury mierzącej prędkość pojazdów w Parchatce są niewielkie, bo tego typu urządzenia na ogół trafiają na drogi krajowe.

Komisja wskazała również na potrzebę częściowej zmiany organizacji ruchu. Chodzi o przedłużenie zakazu wyprzedzenia poprzez ustawienie dodatkowego znaku oraz przedłużenie linii ciągłych na jezdni. Ale nawet tak proste rozwiązanie nie pojawi się od razu.

Sprawą bezpieczeństwa w Parchatce nie od dzisiaj interesują się samorządowcy. Jeszcze przed wakacjami o potrzebie działań poprawiających bezpieczeństwo pieszych mówił m.in. sołtys tej miejscowości Ryszard Rybczyński, a także radny Mariusz Wicik (PiS). Podczas ostatniej sesji głos w tej sprawie zabrała natomiast Teresa Gutowska (PO). – Czas najwyższy zabrać się za działania, które przyniosłyby skutek – motywowała lokalne władze radna.

Coraz dalej mu do PiS

POLITYKA Radny Ignacy Czeżyk może opuścić szeregi klubu Prawa i Sprawiedliwości. Podczas ostatniej sesji jako jedyny radny PiS zgłosił wniosek o udzielenie Pawłowi Majowi wotum zaufania. Szefowa klubu zapowiada konieczność poważnej rozmowy, a ta może zakończyć się pożegnaniem. Ignacy Czeżyk to jedna z najbardziej barwnych postaci puławskiej rady miasta. Były poseł rzadko stosuje autocenzurę. Często natomiast wypowiada się i głosi inaczej, niż jego koleżanki i koledzy z klubu. Szczerość połączona z namawianiem do zgody pomiędzy koalicjantami w sytuacji coraz ostrzejszego konfliktu między nimi nie przynosiła radnemu popularności we własnych szeregach.

Czarę goryczy przelały pochwały kierowane w stronę prezydenta Pawła Maja podczas debaty nad udzieleniem mu wotum zaufania oraz głosowanie za jego udzieleniem. Ignacy Czeżyk jako jedyny radny PiS zdecydował się na taki gest. Konsekwencje przeciwstawienia się linii klubu mogą skończyć reprimendą, a nawet pożegnaniem.

– Z panem Ignacym Czeżykiem będziemy musieli poważnie porozmawiać. Jest mi przykro, że nasz kolega oddala się od nas, bo spędził w naszym klubie wiele lat i sądzę, że było mu u nas dobrze. Przychodzi jednak pora na to, żeby się określić, bo ostatnio jego postawa wygląda tak, jakby mentalnie należał już do klubu radnych związanych z Pawłem Majem – mówi Halina Jarząbek, szefowa klubu PiS w puławskiej radzie miasta.

– Oczywiście w naszym klubie jest miejsce dla różnych poglądów, ale istnieją także pewne granice tej odmienności. Niestety radny Czeżyk regularnie je przekracza, czego nie możemy bez końca tolerować – dodaje Jarząbek. Sam Ignacy Czeżyk z klubu PiS nigdzie się nie wybiera. – Jeśli mi nie podziękują za współpracę to na pewno nie odejdę. Uważam, że powinniśmy dążyć do zgody i wspólnej pracy na rzecz miasta. Nie rozumiem jaki sens miałoby mieć prowadzenie dzisiaj takiej wewnętrznej wojny. Owszem, mam własne zdanie, ale jestem człowiekiem

wartości, których nigdy się nie wyrzeknę – mówi radny. Dwa lata temu z klubem PiS pożegnała się radna Marzanna Pakuła, obecnie wiceprzewodnicząca rady miasta i reprezentantka klubu „Niezależni”. – Nie sądzę, że PiS pozwolił odejść swojemu radnemu, bo w ten sposób klub straciłby jeden głos w radzie miasta. Osobiście cenię sobie radnego Czeżyka, jego zasadniczość i niepokorność, ale uważam, że jego poglądy są bardzo prawicowe i nie wyobrażam sobie, by mógł przejść do innego klubu – ocenia radna Pakuła. – W naszym gronie o takiej możliwości nie rozmawialiśmy – dodaje. Gdyby „Niezależni” pozyskali Czeżyka, ich klub dysponowałby sześcioma mandatami w radzie, a więc zrównałby się z ugrupowaniem „Samorządowcy” Janusza Grobla. Ilość szabel PiS-u spadłaby wtedy z ośmiu do siedmiu, co miałoby niewielkie znaczenie biorąc pod uwagę znaczną przewagę sił opozycyjnych (Samorządowcy plus PiS) w stosunku do ugrupowania prezydenta Pawła Maja.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Listy do redakcji

Nie zgadzam się!

W ostatnim numerze „Teraz Puławy” z 28 sierpnia 2020 r. znalazłem w ramach „Listów czytelników” obszerną wypowiedź Pana Bogusława Tuźnika, poddającego krytyce system organizacyjny bibliotek w Polsce w kontekście braku możliwości otrzymania przez Autora szeregu pozycji książkowych w Bibliotece Miejskiej przy ul. Głębokiej w Puławach. Krytyczne wypowiedzi Pana Tuźnika ukazujące się niemal w każdym numerze „Teraz Puławy” czytam zawsze z dużym zainteresowaniem i uważam, w większości zgadzając się z przedstawionymi tam uwagami dotyczącymi różnych sfer naszego życia. Nie mogę jednak przemilczeć braku mojej zgody na zarzuty wobec Biblioteki Miejskiej w Puławach i jej pracowników, wynikające jak sądzę bardziej z nieznamośności struktury bibliotek w Polsce, niż z rzetelnej wiedzy. Nie wymuszając się, proszę o zastanowienie się nad moimi тезami w tej kontrowersyjnej sprawie. Zadaniem bibliotek miejskich i powiatowych jest dostarczanie mieszkańcom przede wszystkim literatury beletrystycznej, słowników, encyklopedii – w tym specjalistycznych, a dla

młodzięży lektur i książek o tematyce zgodnej z aktualną modą. W ten sposób osoba dorosła, w tym będąca w tzw. „trzecim wieku”, która nie jest zainteresowana najnowocześniejszymi środkami przekazu umiła sobie upływać czas, a organizowane przez bibliotekę uroczystości i imprezy dodatkowo ten czas zapelniają. Od kilkudziesięciu lat korzystam ze zbiorów Biblioteki Miejskiej w Puławach. Znam bardzo dobrze jej zbiory. Interesuje mnie przede wszystkim literatura historyczna a ta jest w tej placówce wyjątkowo bogata. Najczęściej wypożyczam książki z działu „Pulawiana”, ale jeśli potrzeba – niezwykle uczynne panie bibliotekarki zawsze służą pomocą w odnalezieniu pozycji o określonej tematyce. Przed laty korzystałem również z tzw. Wypożyczalni Międzybibliotecznej, polegająca ona na tym, że książki których nie było na stanie, Biblioteka Miejska wypożyczała z bibliotek wojewódzkich i uniwersyteckich. Pomijam ogromną ciasnotę jaka panuje na ulicy Głębokiej, kłopoty z konstrukcją samego nie przystosowanego do tak dużych obciążeń. To wszystko

plus nieraz niesforni czytelnicy – to codziennosc uroczych pań bibliotekarek. Drugą grupą bibliotek, posiadających znacznie szersze zbiory, są biblioteki wojewódzkie i uniwersyteckie. Moja wiedza o możliwości korzystania z ich zbiorów skończyła się przed kilkudziesięciu laty. Jako student historii UMCS miałem prawo – za okazaniem legitymacji studenckiej – do otrzymania książek, których tzw. „zwykły czytelnik” nie otrzymywał. Ograniczeniem było to, że z części zbiorów mogłem korzystać z jedynie w lokalnej czytelni. Jako pracownik Instytutu Historii UMCS miałem nieograniczony dostęp do księgozbioru, również tego zastrzeżonego. W dalszym ciągu jednak istniał podział na wypożyczenia „do domu” i „do czytelni”. Tzw. cymelia, czyli cenne i rzadkie obiekty biblioteczne mogłem otrzymać w salach specjalnie do tego przystosowanych. Panu Bogusławowi Tuźnikowi doradzam, aby książki, których nie ma w bibliotekach terenowych starał się uzyskać w tych specjalistycznych. Życzę owocnych poszukiwań.

ANDRZEJ TOŁPYHO, PUŁAWY

Minister skreślił puławskie zebry

PUŁAWY Miało być 100 tysięcy złotych ministerialnej dotacji, która pomogłaby w budowie podświetlanych przejść dla pieszych przy ul. Skłodowskiej-Curie i Wróblewskiego. Mimo wysokiej oceny wniosku przez Urząd Wojewódzki w Lublinie, pieniędzy dla miasta zabrakło

RADOSŁAW SZCZĘCH

Lubelscy urzędnicy przyznali puławskiemu wnioskowi 95 punktów na 100, co wywinowało go na wysokie, trzecie miejsce na liście rankingowej programu „Razem Bezpieczniej”. Wyżej znalazły się jedynie propozycje powiatu świdnickiego i Białej Podlaskiej. To dawało podstawy, by wierzyć, że w kolejnym etapie na poziomie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Puławy nie zostaną pominięte. Tak się jednak nie stało.

Decyzja MSWiA jest nieodwołalna. Środki na migające przejścia dla pieszych otrzymało sześć podmiotów z województwa lubelskiego, w tym wspomniany powiat świdnicki, Biała Podlaska, a także Opole Lubelskie, powiat tomaszowski, gmina



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

Urzędów oraz Międzyrzec Podlaski. Puławy, mimo 95 punktów przyznanych przez wojewodę z listy wypadły. Brak środków dla puławskich przejść zaskoczył radnych. O wyjaśnienie tej sprawy podczas ostatniej sesji prosił Mariusz Cytryński z Koalicji Samorządowej.

Jak tłumaczy ministerstwo ocena wniosków nie musi pokrywać się z tą dokonaną na poziomie urzędów wojewódzkich i jest od niej niezależna. A to oznacza, że mimo spełnienia przez Puławy kryteriów formalnych resort nie miał obo-

wiązku uwzględniać pozytywnej opinii wydanej na niższym szczeblu. I w ten sposób, zewnętrzna, złożona z ekspertów komisja powołana przez MSWiA, dotacji dla puławskich przejść dla pieszych nie przyznała.

Brak zaplanowanych już 100 tys. zł może pokrzyżować plany puławskich władz, które zakładały budowę inteligentnych przejść na Skłodowskiej-Curie i Wróblewskiego jeszcze w tym roku. W tym celu zabezpieczono 145 tys. zł ogłoszono przetarg. W połowie lipca wyło-

Ulica Wróblewskiego. Jedno z przejść dla pieszych, które miało otrzymać dodatkowe podświetlenie i czujniki ruchu. Bez rządowej dotacji inwestycja stanęła pod znakiem zapytania

niono wykonawcę, lubelską firmą Elpie, która zaproponowała 144,8 tys. zł. Problem w tym, że do dzisiaj miasto nie podpisało z nią umowy. Jak przyznaje Wiesław Stolarski, dyrektor Zarządu Dróg Miejskich, czy tak się stanie, będzie zależało

od woli władz miasta. Wyjścia są dwa - podpisanie umowy i budowa przejść z migającymi lampkami lub przełożenie tego przedsięwzięcia na przyszły rok. W domyśle - z ponownym wnioskiem do programu „Razem Bezpieczniej”, o ile resort będzie go kontynuował.

Bezpieczniej na Piaskowej i Czarotoryskich

Tymczasem potrzeby Puław dotyczą poprawy bezpieczeństwa pieszych nie kończą się na dwóch wymienionych ulicach. W tym miesiącu wyłoniono firmy, które przygotowują dokumentację dla budowy sygnalizacji świetlnej dla przejścia przez ul. Piaskową oraz podświetlenia dla zebr przez ul. Czarotoryskich (w pobliżu al. Królewskiej oraz al. Małej). Tempo wykonania tych zadań i w tym przypadku może zależeć od tego, czy miastu uda się pozyskać na ten cel środki zewnętrzne.

O budowę światła na przejściu przez ul. Piaskową wnioskował już wiele miesięcy temu radny Sławomir Sereżyn.

Największy problem jest jesienią i zimą. Kierowcy jeżdżą tu bardzo szybko, a obok jest cmentarz, gdzie wiele osób odwiedza groby bliskich - argumentuje Sereżyn i dodaje, że w ostatnich latach doszło tu do trzech poważnych wypadków.

Stara szkoła, nowe zasady

EDUKACJA We wtorek oficjalnie rozpoczął się nowy rok szkolny. Po okresie przymusowej alienacji, uczniowie wrócili do sal. Dyrektorzy placówek postarali się zminimalizować ryzyko zakażeń wdrażając większość narzuconych im obostrzeń.

Z powrotu do szkoły najbardziej cieszą się dzieci z oddziałów żłobkowych i przedszkoli. - Gdy wchodziły do środka, uśmiechały się i witały ze swoimi rówieśnikami. Dla wielu z nich to powrót po długiej przerwie, bo część rodziców korzystała z urlopu wychowawczych. Dzisiaj dzieci mogły znów spotkać swoich kolegów i wrócić do zabaw prowadzonych przez nauczycieli - mówi Iwona Chmurzyńska, dyrektor Miejskiego Przedszkola nr 5.

Przedszkola były otwarte już od godz. 6 rano, ale większość rodziców odprowadza

dzieci później. W szczytowym momencie na możliwość wejścia do szatni trzeba zacząć. To skutek przepisów, które nakazują separowanie poszczególnych grup, co przy ograniczonej pojemności szatni sprawia, że przebieranie dzieci trwa dłużej.

Ryzyko zachorowań zminimalizować mają maseczki lub przyłbice pracowników oraz czujność dotycząca stanu zdrowia dzieci. - Jeśli zauważymy objawy infekcji mamy obowiązek zmierzania mu temperatury, poinformowania o tym rodziców oraz dezynfekcji miejsc, w których przebywało dziecko - tłumaczy dyrektor Chmurzyńska. Jak dodaje, nie tylko dzieci tęskniły za przedszkolem. Także personel, mimo niepewności dotyczącej tego, jak będzie wyglądał ten nowy rok szkolny i czy uda się spełnić wszelkie

wymogi sanitarne rozwijając wątpliwości rodziców, z zadowoleniem wrócił do swojej normalnej pracy.

Obawy połączone z zadowoleniem z powrotu do nowej normalności - tak można nazwać nastrój panujący wśród pracowników szkół podstawowych.

- Po pierwszym dniu trudno jeszcze wyrokować, jak będziemy sobie radzić w tej sytuacji, ale dzisiaj wszystko poszło sprawnie. Przed salami ustawiliśmy pojemniki z płynem do dezynfekcji. Dzieci będą musiały myć ręce każdorazowo przed i po opuszczeniu sali. Poszczególne oddziały zostały też przyporządkowane do konkretnych sal (nie licząc informatyki), co również powinno ograniczyć ryzyko - wymienia Małgorzata Pakuła, dyrektor SP nr 1 w Puławach.

Z powrotu do szkoły cieszyły się młodsze dzieci.

- Entuzjazmu wśród tych starszych nie widzieliśmy - przyznaje. To, co może najbardziej doskwierać uczniom „Jedynki” w nowym roku szkolnym to wprowadzona z uwagi na wytyczne GIS zmianowość. Część klas będzie musiała uczyć się po południom (nie dotyczy do najbardziej obłożonych lekcjami klas 7 i 8).

Obawy pracowników dotyczą tego, czy uda się spełnić wszystkie wytyczne sanepidu. Na przeszkodzie stoi infrastruktura. - Na dwa piętra przypada nam tylko sześć zlewów, więc boimy się, że tak częste mycie rąk, jak wynika z przepisów może utworzyć kolejki przed toaletami - mówi dyrektor Pakuła. - To, jak sobie poradzimy pokażą kolejne dni. Na razie jesteśmy dobrej myśli - dodaje.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Zaatakował nastolatki

Dwie nastolatki z Puław w poprzednią środę wybrały się na długą, rowerową przejażdżkę. Gdy były w Lucimii w gminie Przylęk, zaczęło padać. Przed deszczem schroniły się w pobliżu miejscowej kaplicy. Tam spotkały agresywnego mężczyznę, który jednej z nich groził gwałtem. Drugiej udało się uciec na drogę i wezwać pomoc. Ryzykując zdrowie rzuciła się pod koła przejeżdżającego samochodu. Na szczęście kierowca zdołał wyhamować. Gdy usłyszał co się stało, zostawił auto i przybiegł na ratunek.

Intervencja kierowcy zapobiegła najgorszemu. 16-

latce nic się nie stało, a nastąpił zbiegł. Policjanci ze Zwolenia podejrzanego zatrzymali następnego dnia.

- To 33-letni Przemysław S. Usłyszał zarzut usiłowania zgwałcenia osoby poniżej 18 roku życia. Mężczyzna nie przyznał się do winy - informuje Dariusz Brzeziński, szef Prokuratury Rejonowej w Zwoleniu.

Na wniosek prokuratury w niedzielę Sąd Rejonowy w Zwoleniu wyraził zgodę na tymczasowe aresztowanie 33-latk. Za krótkimi niedoszły gwałcieł spędzi najbliższe 3 miesiące. Zgodnie z art. 197 kk, grozi mu od 2 do 12 lat pozbawienia wolności.

(RS)

REKLAMA

ZAPROSZENIE DO PRZETARGU

Zarząd Puławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Puławach

ogłasza przetarg nieograniczony na ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego przy ul. Leśnej 29/66:

- 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka zw.c.,
- VIII piętrze,
- powierzchnia użytkowa 47,95 m²,
- kwota wywoławcza 110.000,00 zł.

Informacji dodatkowych o w/w mieszkaniu udziela Dział Członkowsko-Mieszkaniowy ul. Centralna 2 tel. 81 886-42-86, 81 886-33-19 oraz Administracja Osiedla, ul. Polna 4, tel. 81 886-36-76, z którą należy się skontaktować w celu obejrzenia ww. lokalu.

Kwota wywoławcza dotyczy mieszkania w obecnym stanie technicznym. Przetarg odbędzie się w dniu **16 września 2020r. o godzinie 11.00** w budynku Zarządu Puławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Centralna 2 w Puławach (sala konferencyjna).

Obowiązuje wpłata wadium w wysokości **5.000 zł** wpłacona w kasie PSM przy ul. Centralnej 2 najpóźniej na 1 godzinę przed przetargiem.

Wadium przepada na rzecz Spółdzielni, jeżeli wybrany oferent, którego oferta wygrała, uchyli się od zawarcia umowy. Zarząd Puławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zastrzega sobie prawo odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny na każdym etapie postępowania aż do zawarcia aktu notarialnego przeniesienia lokalu w odrębną własność, bez prawa dochodzenia jakichkolwiek roszczeń przez uczestników postępowania. Z osobą, która wygra przetarg, zostanie zawarta w formie aktu notarialnego umowa o ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego i przeniesienia własności tego lokalu przez Spółdzielnię na rzecz Nabywcy.

in327

Pomarańczowy dym nad Azotami

ALARM 24 W poprzedni piątek z jednego z kominów Zakładów Azotowych w Puławach zaczął wydobywać się dym o nietypowej, pomarańczowej barwie. Rzecznik przedsiębiorstwa zapewnia, że substancje, które zawierał nie były groźne dla zdrowia mieszkańców.

Informację otrzymaliśmy od zaniepokojonego Czytelnika. Według jego relacji pomarańczowe spaliny zaczęły wydobywać się z komina jednego z zakładów produkcyjnych i ustały po około 30 minutach.

- Dym o tym jaskrawym kolorze nie był wynikiem awarii. To skutek zmia-



FOT. CZYTELNIK

ny produkcyjnej, więc nie ma powodu do niepokoju. Otrzymałam informację, z której wynika, że ta sytuacja nie spowodowała żadnego zagrożenia dla zdrowia pracowników jak i mieszkańców - mówi Katarzyna Halat, rzecznik Zakładów Azotowych w Puławach. - Wszystko jest pod kontrolą. Nasza firma od lat dochowuje wszelkich starań w zakresie bezpieczeństwa. Nie dzieje się nic złego - podkreśla.

RS

Nietypowa barwa dymu nad Azotami zwróciła uwagę mieszkańców Puław

Radni nie ufają prezydentowi.

Oto ich argumenty

PULAWY Urząd Miasta organizacyjnie i kadrowo nie jest w stanie już funkcjonować prawidłowo – tak klub radnych PiS ocenił 1,5 roku rządów prezydenta Puław. Bez poparcia swojego byłego już koalicjanta Paweł Maj nie dostał od rady wotum zaufania

PAWEŁ BUCZKOWSKI

Podczas ubiegłotygodniowej sesji Rada Miasta Puławy zajmowała się Raportem o stanie miasta przygotowywanym co roku przez prezydenta. Wraz z przyjęciem raportu radni udzielają lub nie wotum zaufania. Mimo że wiceprezydentem w urzędzie rządowym przez Pawła Maję był jeszcze wówczas Paweł Szablowski wskazany na to stanowisko przez PiS, to radni tego klubu zagłosowali przeciwko wotum zaufania dla Maję.

Dyskusję rozpoczął sam prezydent Puław, który przedstawił główne założenia raportu.

– Problemem jest stale zmniejszająca się liczba mieszkańców, która w stosunku do roku 2018 jest niższa o 432 osoby i na koniec 2019 roku wynosiła 47 847 osób. Wiąże się to z wyjazdem młodzieży na studia, jak również z lokalną migracją związaną z osiedlaniem się w gminach przyległych, z uwagi na większą dostępność terenów pod zabudowę po cenach dużo niższych niż w Puławach – przekonywał Paweł Maj.

W swoim wystąpieniu prezydent chwalił się wieloma sprawami, m.in. tym, że to za jego rządów po raz pierwszy w historii Puław długi lokatorów mieszkań komunalnych zaczęły spadać. W ramach specjalnego programu, z którego skorzystały 22 osoby, mieszkańcy odpracowali ponad 96 tys. złotych długów. Poziom zadłużenia lokatorów pod koniec 2019 roku spadł o 4 procent w stosunku do roku poprzedniego.

Mieszkańcy dziwią się radnym

W debacie nad Raportem o stanie miasta jako pierwszy głos zabrali mieszkańcy. Każdy kto chciał się wypowiedzieć, wcześniej musiał zebrać 50 podpisów mieszkańców Puław.

– Nie rozumiem dlaczego niektóre komisje rady miasta były przeciwko raportowi – mówiła Cecylia Hankus, która pytała radnych jakie rzeczy prezydent zrobił inaczej niż chciała tego rada miasta, albo jakie informacje zostały w raporcie sfalszowane. Równocześnie apelowała aby radni udzielili prezydentowi wotum zaufania.

Maria Daszczyk przyznała, że sama raport nie za bardzo zna, bo jest bardzo obszerny, zażądała jednak wyjaśnień: – Ja chcę wiedzieć od was rad-

nych, tych którzy nie akceptują tego raportu, co tam jest złego – mówiła mieszkanka zdziwiona tym, że są radni którzy nie popierają prezydenta. – Lekceważycie go i staracie się mu dokopać w niektórych momentach.

– Robota została wykonana na 4 z plusem, plus na zachętę – mówiła Maryla Malinowska, która także zachęcała radnych do udzielenia wotum zaufania prezydentowi, choć jak podkreślała, Paweł Maj „nie jest z jej bajki”.

Z kolei Robert Krzysztofik pytał o to z iloma miastami partnerskimi Puławy współpracują oraz ile miastu udało się pozyskać środków unijnych. Wyliczał też straty jakie na swojej działalności ponoszą spółki komunalne i pytał o rosnące zadłużenie miasta.

Prezydent nie odpowiada samodzielnie

Na pytania zadane przez mieszkańców częściowo odpowiadali prezesi spółek komunalnych. To nie wszystkim radnym się podobało.

– Na żadne pytanie zadane wprost, pan prezydent nie odpowiada samodzielnie. My chcemy znać opinie prezydenta, jego poglądy na wiele spraw – mówiła radna i była wiceprezydent Puław Ewa Wójcik (klub Samorządowcy).

Słowa te oburzyły prezydenta. – To pracownicy tworzą ten urząd, ja jestem tylko uzupełnieniem. Głową ale uzupełnieniem. Oni są wspierani przez ludzi i oni będą się wypowiadać. Proszę im nie zabraniać tego robić – powiedział Paweł Maj.

Zachowanie kierownika naganne

Inny zarzut miał radny Paweł Matras (PiS): – W 2019 roku wpłynęło 25 wniosków o wprowadzenie zmian w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego. Wnioski dotyczyły głównie zabudowy mieszkaniowej i zmian w parametrach istniejących działek budowlanych – radny Paweł Matras cytował słowa z raportu i zarzucił, że wnioski te nie są szybciej realizowane przez urząd.

– Zgadza się z panem. Kierownik wyjaśniał to na komisji, uzasadniał to Covidem i urlopami – odpowiedział Paweł Maj. – Osobiście nie przyjmuję takiego wytłumaczenia, uważam, że trzeba się przyznać do błędu, o wszystkich rzeczach też nie wiem. Prezydent nie jest w stanie nadzorować każdego szczegółu i uważam zachowanie kierownika za naganne.

Były prezydent punktuje obecnego

Radny i były prezydent Puław Janusz Grobel (Samorządowcy) dopytywał o powołanie Puławskiej Rady Gospodarczej. – Piękna nazwa,



Prezydent Paweł Maj musi teraz rządzić bez większości w radzie miasta

szczytne cele, a efekty żadne – punktował Grobel.

– Byłem zaproszony na rozmowę, potem tę rozmowę internetowo odwołano – tłumaczył później Paweł Maj.

Były prezydent dopytywał także dlaczego nic się nie dzieje w sprawie remontu Pałacu Marynki. – Drepczemy w miejscu – skwitował Grobel.

To spotkało się z ostrą odpowiedzią Pawła Maję. – Pan nie wiem od kiedy jest, od stanu wojennego był pan zastępcą naczelnika? Pan przez ten czas powinien doskonale wiedzieć co znaczą uzgodnienia, co znaczą biurokracja, co znaczą konserwator zabytków – ripostował Maj. – To jest demagogia co pan mówi o Marynkach, bo w tej chwili ruszyliśmy z uzgodnieniami ale to wymaga czasu – dodał.

Grobel zarzucił Majowi też brak współpracy z przewodniczącą rady miasta Bożeną Krygier oraz to, że od 1 sierpnia największa spółka komunalna nie ma zarządu.

– Były dwa konkursy i nikt nie spełnił oczekiwań komisji – odpowiedział Paweł Maj. – Albo nie wezmą na prezesa kogoś kto żąda 20 tysięcy netto miesięcznie.

Działania prezydenta odstraszały inwestorów

Radny Grzegorz Bińczak (PiS) zarzucił, że Paweł Maj nie ma koncepcji pozyskiwania nowych przedsiębiorców. – Pan nawet nie ukrywa, że cokolwiek pan robi w tym kierunku, a wręcz przeciwnie, pana dotychczasowe działania skutecznie odstraszały od założenia w mieście działalności gospodarczej, bo jak inaczej można postrzeżać proponowaną przez pana miejską tarczę antykrzysową dla podmiotów gospodarczych dotkniętych sytuacją pandemiczną? Tarcza, którą szumnie pan ogłosił na swoim profilu facebookowym okazała się być nikłym wsparciem dla puławskich przedsiębiorców. Sumaryczna pomoc wyniosła około 84 tysięcy złotych i skorzystało z niej 15 podmiotów z czego kwota około 56 tysięcy złotych dotyczyła tylko dwóch z nich. Dla porówna-

– Długo zastanawiałam się czy mogę ufać prezydentowi, który w tak trudnym czasie w jakim znalazł się nasz kraj, nasze miasto, w okresie w którym zapanowała wielka niewiedza i strach związany z początkiem pandemii, zamiast uspokajać mieszkańców siał zamęt i strach wywołując swoimi wpisami falę hejtu na forach społecznościowych. To pan w swoich publikacjach straszył mieszkańców, że w naszym mieście umrze tysiąc osób.

Chodziło o dyskusję po decyzji wojewody o przekształceniu szpitala w Puławach w szpital jednoimienny przeznaczony tylko do walki z koronawirusem. Ta decyzja wywołała duże zaniepokojenie mieszkańców miasta.

– Do tej pory nie wiem dlaczego szpital jednoimienny powstał w Puławach – odpowiadał przewodniczącej Paweł Maj. – Ale ja mogę sobie spojrzeć w twarz w lustrze. A to, że pani do tego teraz wraca, jest dla mnie obrzydliwością.

Chaos w pracy urzędu

Przewodnicząca rady miasta zarzucała też, że za rządów Maję część kierowników pozwaliała się z Urzędu Miasta. – To spowodowało chaos w pracy wydziałów. Do dzisiaj nie ma kierownika Wydziału Promocji i Kultury. Dopiero w poniedziałek powołano kierownika Wydziału Edukacji.

Poszło też o pieniądze. – W tym tygodniu zmienił pan i diametralnie zmniejszył dodatki funkcyjne dyrektorów szkół i przedszkoli – krytykowała Bożena Krygier. – Dodatki te wcześniej ustalił pan wiceprezydent Szablowski, który właśnie zajmuje się edukacją. Jak pan traktuje swojego najbliższego współpracownika?

Paweł Maj zaprzeczał twierdząc, że nie obniżył pensji żadnemu dyrektorowi. – To jest kłamstwo. Takie pensje jakie mieli, takie mają, często jeszcze podwyższone niektórzy – mówił Maj.

Krygier była kolejną osobą, która wypomniła Majowi nadmierne zainteresowanie mediami społecznościowymi. – Prezesi spółek komunalnych, w zakresach swoich obowiązków otrzymali śledzenie Facebooka. Pan bardzo dużo pracuje na Facebooku, ale Facebook to nie rzeczywistość tylko wirtualny świat – mówiła Krygier.

– Facebook to medium społecznościowe, którym można dotrzeć do mieszkańców – dziwił się Paweł Maj, który podkreślał, że jest chwalony za taką formę kontaktów. – Kierownicy dyrektorzy powinni reagować na to co się dzieje w mediach społecznościowych, bo czasami trzeba odpowiedzieć na oskarżenia, wyjaśnić – dodał.

Poziom Pudelka

– Skonfliktował się pan ze wszystkimi szczeblami samorządu i nie tylko: zarząd województwa lubelskiego, zarząd starostwa powiatowego czy zarząd Zakładów Azotowych – wyliczała przewodnicząca rady miasta.

Te słowa Paweł Maj nazwał plotkarskimi insynuacjami. – Po pedagogu spodziewałem się czegoś innego, a nie poziomu Pudelka – odpowiadał Maj.

Po półtorarocznym sprawowaniu urzędu przez Pawła Maję okazuje się, że Urząd Miasta organizacyjnie i kadrowo nie jest w stanie już funkcjonować prawidłowo – radny Tomasz Kraszewski przedstawił stanowisko całego klubu PiS. – Oświata stanowiąca 1/3 budżetu miasta została zepchnięta zupełnie na boczny tor, brakuje propozycji nowych inwestycji, spółki miejskie osiągają coraz gorsze wyniki finansowe i w opinii pracowników stosunki płacowe w niektórych z nich są niesprawiedliwe, kultura i promocja miasta są w opłakanym stanie – wyliczał Kraszewski.

– Prezydentem Puław został młody człowiek i to dobrze, ale niestety zupełnie bez doświadczenia w zarządzaniu zasobami ludzkimi – przekonywali radni PiS, którzy wytknęli Majowi, że ma niewielkie doświadczenie zawodowe. – Jednakże brak wiedzy, to jeszcze nie największy problem. Jest nim pełny brak chęci do wnikania w problemy miasta, czyli pogłębiania wiedzy, dokształcania się – kontynuował Kraszewski.

Zdaniem radnych PiS przez rząd Pawła Maję miasto Puławy traci swoją dawną wysoką pozycję w regionie. I właśnie dlatego niemal wszyscy radni PiS zagłosowali przeciwko udzieleniu wotum zaufania Majowi. – Nie przekreśla to perspektywy współpracy dla dobra miasta i mieszkańców po zmianie podejścia do problemów miasta przez pana prezydenta – zakończył Tomasz Kraszewski.

– Jestem zażenowana grillowaniem prezydenta – skwitowała dyskusję radna Marzanna Pakuła (klub Niezależni).

Za rok możliwe referendum

Ostatecznie za udzieleniem wotum zaufania zagłosowało tylko 6 radnych – pięciu z klubu prezydenckiego Niezależni oraz Ignacy Czeżyk z PiS. Przeciw było 11 osób – 7 radnych PiS oraz 4 związanych z byłym prezydentem Januszem Groblem.

Brak wotum zaufania nie skutkuje niczym w tym roku. Dopiero jeśli za rok sytuacja się powtórzy, to radni mogą podjąć uchwałę w sprawie przeprowadzenia referendum o odwołanie prezydenta Puław z zajmowanego stanowiska.

Mediateka czyli książki, nauka i zabawa

PUŁAWY Pawilon idzie do rozbiórki, a w jego miejsce powstanie Mediateka. Urząd Miasta od ubiegłego tygodnia szuka firmy, która zbuduje nowoczesną bibliotekę obok Domu Chemika

PAWEŁ BUCZKOWSKI

Jeszcze jesienią poznamy wykonawcę robót, które mają potrwać do początku 2022 roku. W poprzedni czwartek Urząd Miasta ogłosił przetarg na budowę Mediateki.

Na trzech kondygnacjach przy ulicy Wojska Polskiego powstanie miejsce przyjazne nie tylko dla miłośników książek. Nowa siedziba Biblioteki Miejskiej ma kusić multimediami: zaczynając od stanowisk komputerowych do korzystania z internetu, przez miejsca do oglądania filmów i konsole do gier po stanowiska wyposażone w okulary VR czyli wirtualnej rzeczywistości.



stości. Jak w każdej bibliotece będą miejsca do pracy i nauki w ciszy, ale tu pojawi się arboretum relaksacyjne. Dobrze mają tu czuć się także najmłodsi, m.in. w tzw. krainie baśni, sali zabaw czy strefie małych dzieci. To wszystko znajdzie się na parterze. Z kolei na piętrze oprócz pomieszczeń administracyjnych będzie sala konferencyjno-widowiskowa (o pow. 144 mkw.) oraz mniejsza sala klubowa (48 mkw.). Tutaj przewidziano też użytkowy taras. W najniższej kondygnacji ma się zaś znaleźć parking podziemny.

Firmy, które chcą budować Mediatekę czas na składanie ofert mają do 17 września. – Chcielibyśmy, żeby prace ruszyły jeszcze w tym roku. Mogą trwać około 20 miesięcy – deklaruje Krzysztof Szczepański, zastępca kierownika Wydziału Rozwoju Miasta.

Miasto na ten rok zaplanowało w budżecie wydanie na budowę Mediateki 6 milionów złotych, ale w ubiegłym roku mówiło się o orientacyjnym koszcie w wysokości około 30 milionów, co również jeszcze może się zmienić.

Prace rozpoczną się od rozbiórki istniejącego w miejscu

przyszłej Mediateki pawilonu, w którym Dom Chemika organizował m.in. wystawy. Tymczasem sam Dom Chemika łada chwila zapelni się pracownikami i wydarzeniami kulturalnymi. Po dwóch latach działalności w innych miejscach, prace na budowie nowego Puławskiego Ośrodka Kultury już się zakończyły. – Mamy już także zgodę na użytkowanie – mówi Krzysztof Szczepański.

W tej chwili trwają przeprowadzki do nowej siedziby Domu Chemika. Pracownicy szkolą się też z obsługi wszystkich systemów, które pojawiły się w tym miejscu. – Wydaje mi się, że potrzebujemy jeszcze około 2-3 tygodni, żeby wprowadzić się do końca – mówił nam w ubiegłym tygodniu Zbigniew Śliwiński, dyrektor Domu Chemika.

Ostatecznej daty otwarcia nowego Domu Chemika dla mieszkańców Puław jeszcze nie ma. Może to się stać w październiku.

Repertuar kin

Kino „Sybilla”, Puławy

Piątek, 4 września:

Tenet, akcja/sci-fi/thriller, godz. 17, 20

Zieja, biograficzny, godz. 15

Sobota, 5 września:

Scooby-Dool, animowany, godz. 11, 13

Tenet, akcja/sci-fi/thriller, godz. 17, 20

Zieja, biograficzny, godz. 15

Niedziela, 6 września:

Scooby-Dool, animowany, godz. 11, 13

Tenet, akcja/sci-fi/thriller, godz. 17, 20

Zieja, biograficzny, godz. 15

Poniedziałek, 7 września:

Tenet, akcja/sci-fi/thriller, godz. 17, 20

Zieja, biograficzny, godz. 15

Wtorek, 8 września:

Tenet, akcja/sci-fi/thriller, godz. 17, 20

Zieja, biograficzny, godz. 15

Środa, 9 września:

Tenet, akcja/sci-fi/thriller, godz. 17, 20

Zieja, biograficzny, godz. 15

Czwartek, 10 września:

Tenet, akcja/sci-fi/thriller, godz. 14.15, 17.15

Wieczór Kinomaniaka: Babyteeth, dramat/komedia, godz. 20.15

Zieja, biograficzny, godz. 12.15

Kino „Cisy”, Nałęczów

Piątek, 4 września:

SamSam, animowany, godz. 17

Arab blues, dramat, godz. 19

Sobota, 5 września:

SamSam, animowany, godz. 17

Arab blues, dramat, godz. 19

Niedziela, 6 września:

SamSam, animowany, godz. 15

Arab blues, dramat, godz. 17

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

KONCERT W REJSIE W piątek, 4 września o godz. 20 w puławskim klubie Rejs (ul. Portowa) wystąpią Izzy and the Black Trees oraz Moriah Woods.

Izzy and the Black Trees to kwartet z Poznania, którego liderką jest kompozytorka i autorka tekstów Iza Rekowska. Muzyka zespołu łączy psychodelię i punk.

Z kolei Moriah Woods to multi-instrumentalistka i autorka tekstów pochodząca z Colorado w Stanach Zjednoczonych. Artystka zaangażowana jest w działalność zespołu The Feral Trees. W 2019 roku wydała swój drugi solowy album „Old Boy”.

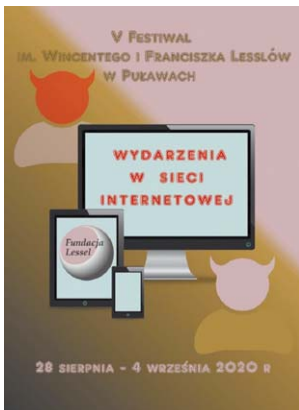
Wstęp: 30 zł.



IGRASZKI Z DIABŁEM 4 września na kanale YouTube Fundacji Lesslów zostanie opublikowany spektakl „Igraszki z diabłem” zrealizowany na finał tegorocznej edycji Festiwalu im. Wincentego i Franciszka Lesslów w Puławach.

W tym roku puławski festiwal odbywa się jedynie w internecie. Koncerty i występy publikowane są na kanale YouTube organizatora. Finałowy spektakl będzie można oglądać w piątek.

Spektakl „Igraszki z diabłem” w reżyserii Renaty Siedlaczek przywołuje tradycję teatralną miasta, które po złotym okresie teatru na dworze Czartoryskich może poszczycić się także działalnością jednego z najdłuższych funkcjonujących teatrów amatorskich w powojennej Polsce, założonego w 1949 roku przez Zbigniewa Kędzierskiego i Mariana Wolskiego Puławskiego Teatru Amatorów.



NARODOWE CZYTANIE W tym roku w ramach akcji Narodowe Czytanie cała Polska będzie czytać „Balladynę” Juliusza Słowackiego. Inicjatywę nie może również zabraknąć w Puławach. W sobotę, 4 września o godz. 10 obchody rozpoczną się na terenie zielonym przed główną siedzibą Biblioteki Miejskiej przy ul. Głębokiej 7A w Puławach.

Wydarzenie rozpocznie inscenizacja wybranych scen dramatu zaprezentowana

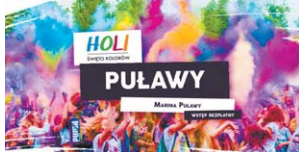
przez zespół bibliotekarzy z udziałem lalek. Tego dnia także uczestnicy spotkania będą mogli zaprezentować swoją interpretację wybranego fragmentu tekstu.

Całości towarzyszyć będzie wystawa poświęcona „Balladynie”, prezentująca informacje i ciekawostki na temat powstania dramatu - dodają organizatorzy.

HOLI FESTIWAL W sobotę, 5 września o godz. 14 w Marinie Puławy odbędzie się Holi Święto Kolorów. To gratka dla wszystkich wielbicieli dobrej zabawy.

Główną atrakcją zabawy jest obsypanie uczestników kolorami holi, czyli specjalnym proszkiem dostępnym w różnych barwach. Tradycja ta pochodzi z Indii i związana jest z obchodami święta radości i wiosny.

W programie m.in. wata cukrowa, strefa foodtruck i muzyczna zabawa z DJ'ami. Wstęp wolny.



RAJD BRZEGIEM WISŁY W niedzielę, 6 września o godz. 17.30 spod budynku Centrum Informacji Turystycznej na Skwerze Niepodległości w Puławach wystartuje Wieczorny Rajd Rowerowy.

Trasa wycieczki przebiega drogami asfaltowymi oraz

traktami leśnymi położonymi na zachodnim brzegu Wisły (okolice Góry Puławskiej). Szacowany dystans przejazdu to ok. 25 km.

Zgłoszenia od uczestników przyjmowane są do piątku 4 września w biurze Centrum Informacji Turystycznej w godzinach jego pracy lub zdalnie: turystyka@domchemika.pl; 601 315 091.



KAZIMIERZ DOLNY

PIKNIK KAWALERYJSKI NA ZAMKU W JANOWCU Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym zaprasza na Piknik kawalerski z 19. Pułkiem Ułanów Wołyńskich, który odbędzie się w dniach 5-6 września na Zamku w Janowcu.

W programie moc atrakcji. Zaczniemy w sobotę, 5 września o godz. 10 otwarciem wystawy sprzętu, broni i zdjęć związanych z 19. Pułkiem. Wieczorem, o godz. 19, na placu obok dworu z Mo-

Biblioteka poleca

Poradnik psychologiczny wart uwagi

To dobrze, że powstają poradniki o tzw. wysokiej wrażliwości, bo dzięki nim osoby z tą cechą przestały być uważane za nieudaczników i dziwaków. Publikacja Federici Bosco to kolejna książka o tematyce nadwydajnej wrażliwości. Autorka wzoruje się na Christel Petitcollin i Elaine N. Aron, które są pionierkami w tej materii. Bosco opisuje jednak cały temat z zupełnie innej perspektywy, z punktu widzenia osoby, która zmagą się z wysoką wrażliwością. Poradnik ten stanowi więc subiektywną, ale zupełnie profesjonalną publikację psychologiczną.

Ludzie nadwrażliwi to często osoby, które cechuje przenikliwość i tzw. szósty zmysł (widzą i czują więcej). W mig wyłapują ukryte spojrzenia innych osób, ich nastroje, a nawet myśli. Wchodząc do danego pomieszczenia odczuwają jego atmosferę, głęboko wzruszają się przy łzawej piosence, a ich empatia wykracza daleko poza normę. Mimo swojej dość okazałej inteligencji często wykonują pracę poniżej swoich możliwości, ciężko im się wybić i nie przejmować napływającymi zewsząd bodźcami. Niejednokrotnie potrzebują chwili samotności, by się wyciszyć i ukoić skołataną nerwy, bo bezustannie przejmują się zbyt wieloma rzeczami. Książkę Bosco cenimy bardziej niż poradniki Petitcollin i Aron, ponieważ nie skupia się tylko i wyłącznie na pozytywnych cechach osób wrażliwych.



Federica Bosco, „Mówili, że jestem zbyt wrażliwa”, Wydawnictwo Feeria, Łódź 2020

Ukazuje przede wszystkim prawdziwe aspekty osobowości WWO (wysoko wrażliwe osoby), ich wady i ograniczenia, które sprawiają że nie zawsze odbierają świat takim, jakim jest w rzeczywistości. Autorka skupiła się nie tylko na pomocy osobom WWO, lecz także pokazała pola, które wymagają szczególnej troski i konkretne sposoby na przezwyciężenie stresu i lęku. To pozycja pisana z perspektywy osoby, która wnika w sam środek problemu. Ukazuje własne spojrzenie, własne problemy i sytuacje, w których wrażliwość okazała się na tyle uciążliwa, że nie pozwalała autorce książki normalnie funkcjonować.

JUSTYNA POPIÓLEK-OSIŃSKA, BIBLIOTEKA MIEJSKA W PUŁAWACH

niak, odbędzie się ognisko z ulanami - będą prezentacje, opowieści, pieśni i poezja kawalerska.

W niedzielę organizatorzy zaproszą na specjalne pokazy kawalerskie, w ramach których będzie można m.in. zobaczyć musztrę konną oraz pokazy władania szablą czy lancą. To wszystko od godz. 10.30. Wcześniej, o godz. 9, w parku przy zamku odbędzie się msza święta polowa.

Udział w wydarzeniach jest bezpłatny.



WYSTAWA KATARZYN WĘGIEŁEK Kazimierski Ośrodek Kultury, Promocji i Turystyki (ul. Lubelska 12) zaprasza na wernisaż wystawy fotografii Katarzyny Węgiełek. Otwarcie ekspozycji nastąpi 5 września o godz. 12.

Katarzyna Węgiełek urodziła się w latach 60. w Warszawie. Artystka pisze o sobie: spedytor, mama trojki synów, sopran liryczny, fotograf, właściciel „Skrzydła Anioła” i wspólnie z Synem „Węgiełek Treehouse”, czyli pierwszego w Kazimierzu domku na drzewie. Czasami

poetka i malarka, a ostatnio Filolog angielski. Całe życie próbuje łączyć świat praktyczny z artystycznym, który ją pasjonuje, a jedynie Państwo możecie ocenić czy jej się to choć trochę udaje.

Wystawa prac fotograficznych Katarzyny Węgiełek będzie dostępna dla zwiedzających do 1 października.



JUTUBER NA TRZECIM KSIĘŻYCU Wracają koncerty na Trzecim Księżycu w Kazimierzu Dolnym (Mały Rynek 1). W sobotę, 5 września o godz. 20 odbędzie się koncert Jutubera.

Jutuber to wcielenie Piotra Krakowskiego - kompozytora, producenta muzycznego i multiinstrumentalisty, który w swojej solowej twórczości łączy blues z funkiem, alt-rockiem i elektroniką.

W Kazimierzu artysta wystąpi z towarzyszeniem basisty Marka Gawęckiego.



DAMIAN DRABIK

Najlepsze przepisy na smaczne ciasta

Dawno nie było w naszej kuchni przepisów na pyszne ciasta. Nadrabiamy zaległości. I życzymy smacznego.

WALDEMAR SULISZ

W staropolskiej kuchni wypiekano ciasta drożdżowe, kruche, na sodzie i ciasta siekane. Dziś największym wzięciem cieszy się ciasto drożdżowe. Proste, a bardzo smaczne. Zaczynamy od trzech rodzajów ciast.

Ciasto drożdżowe

Składniki: 1 szklanka wody, 1 szklanka mąki, 2 żółtka, 10 g drożdży, pół łyżeczki soli, łyżka cukru, pół łyżki masła.

Wykonanie: ze szklanki ciepłej wody, drożdży i mąki zrobić ciasto. Odstawić. Gdy rozczyn wyrośnie, dodać do niego masło, mąkę, żółtka, sól i cukier. Wyrobić. Gdy ciasto nie będzie się lepić do rąk zrobić placek. Odstawić do wyrośnięcia. Posmarować roztrzepanym jajkiem. Wstać do piekarnika i upiec.

Ciasto na sodzie

Składniki: 6 łyżek śmietany, 6 łyżek masła, 2 żółtka, 1 białko, pół łyżeczki soli, łyżka mąki ziemniaczanej, pół łyżeczki sody, mąka pszenna.

Wykonanie: wymieszać śmietanę, masło, żółtka, białko, sól, sodę i mąkę ziemniaczaną. Sypać mąkę tak, by ciasto nie było zbyt gęste. Dokładnie wyrobić i rozwałkować. A teraz przepis na ciasto francuskie.

Ciasto francuskie

Składniki: 30 dag mąki, 30 dag masła, 1 jajko, 1 żółtko, sok z połowy cytryny.

Wykonanie: z mąki, jajka, żółtka, soku z cytryny i wody wyrobić ciasto. Im dłużej, tym lepiej.

Rozwałkować na posypanej mąką stolnicy. Posmarować masłem. Złożyć w kopertę. Bardzo lekko rozwałkować. Oziębnić. Jeszcze raz posmarować masłem. Złożyć w kopertę i rozwałkować. Powtarzać dotąd, aż zużyjemy całe masło. Ułożyć na blasze. Wstawić do piekarnika. Piec w temperaturze 250 stopni przez 15 minut. A teraz słynna strucla makowa.

Staropolska strucla makowa

Składniki: na ciasto: 25 dag mąki, 4 jajka, ćwierć szklanki mleka, 3 łyżki masła, 10 dag cukru, szczypta soli, 1 opakowanie drożdży w proszku, aromatu rumowy, 5 dag rodzynek. Na masę makową: 1 kg maku, 20 dag masła, 10 jajek, 2 szklanki cukru, 1 l mleka 3,2%, 1 szklanka miodu, 1 szklanka bakalii,



zapach migdałowy, cukier puder.

Wykonanie: mąkę wymieszać z drożdżami, dodać sól, 4 jajka, cukier, letnie mleko oraz roztopione i przestudzone masło. Ciasto wyrabiać aż będzie zwarte i zacznie odchodzić od rąk. Przykryć ściereczką i odstawić do wyrośnięcia. Gdy podrośnie, dodać zapach i rodzynki, wyrobić.

Mak opłukać, zalać gorącym mlekiem, gotować 45 minut. Odsączyć, przestudzić, trzykrotnie zmieścić. Masło rozpuścić, dodać miód, cukier, aromat, bakalie i jajka. Mieszając dodawać mak.

Na stolnicy posypanej mąką rozwałkować ciasto na prostokąt. Nałożyć mak. Rozsmarować, zwinąć rulon. Ciasto przełożyć do długiej blaszki wyłożonej pergaminem, posmarować roztrzepanym jajkiem, przykryć

ściereczką i odstawić do wyrośnięcia. Piec 45 minut w 190 stopniach. Posypać cukrem pudrem.

Mazurek z serem

Składniki: ciasto: 25 dag mąki, 5 dag cukru, 15 dag masła, 2 żółtka, szczypta soli. Masa serowa: 25 dag tłustego białego sera, 10 dag masła, 10 dag cukru, cukier waniliowy, 6 żółtek.

Lukier: 25 dag cukru pudru, 3 łyżki soku z cytryny, 2 łyżki rumu lub koniaku

Wykonanie: mąkę przesiać, wbić żółtka, wsypać cukier i sól, wymieszać widelcem. Dodać zimne masło pokrojone na wiórki, posiekać składniki nożem, po czym zagnieść ciasto, uformować je w kulę, owinać pergaminem i na 30 min włożyć do lodówki. Następnie rozwałkować na prostokątny placek grubości 1 cm. Przełożyć go na natuszczoną blachę, po-

nakłuwać widelcem i podpiec w temperaturze 180 C na jasnożółty kolor. Tymczasem masło utrzeć z cukrem i, nadal ucierając, dodawać po trochu bardzo dokładnie zmielony ser, żółtka i cukier waniliowy. Na podpieczonym placku rozsmarować masę serową, wstawić ciasto na 45 min do piekarnika nagrzanego do 180 C. By ser zbyt mocno się nie zrumienił, przykryć blachę folią aluminiową. Z podanych składników utrzeć lukier, posmarować nim wystudzony mazurek i dowolnie udekorować.

Śmietanowiec z brzoskwiniami i truskawkami

Składniki: 50 dag truskawek, 0,5 l śmietanki 18-proc., szklanka mleka, 4 dag żelatyny, szklanka cukru, cukier waniliowy, puszka brzoskwiń, opakowanie galaretki agrestowej, 20 dag małych kruchych ciasteczek

Wykonanie: żelatynę moczyć w małej ilości wody przez ok. 20 min, po czym rozpuścić w gorącym mleku i odstawić do wystygnięcia. Do zimnego mleka dodać śmietanę, cukier, cukier waniliowy i dobrze wymieszać. Tortownicę wyłożyć ciasteczkami, przełożyć tężącą masę, łyżeczką wcisnąć w nią kilkanaście owoców i wstawić do lodówki. Przyrządzić galaretkę. Gdy deser śmietanowy zgęstnieje, ułożyć na wierzchu owoce i zalać zimną galaretką.

Bakaliowe ciasteczka

Składniki: opakowanie mrożonego ciasta francuskiego (50 dag), 5 dag rodzynek, 10 dag orzechów, 5 dag migdałów, 10 dag miodu, pół łyżeczki cynamonu

Wykonanie: ciasto rozmrozić, rozłożyć na stolnicy posypanej mąką. Wykroić krążki o średnicy nie mniej-

szej niż 7 cm. W środku krążków wykroić kieliszkiem dziurki o średnicy 4 cm. Rodzynki i migdały sparzyć, osączyć. Orzechy i migdały posiekać. Miód rozpuścić w garnuszku, dodać wszystkie bakalie i cynamon, dokładnie wymieszać. Dusić ok. 2 minut na wolnym ogniu, ostudzić. Masę wyłożyć łyżeczką na środek całego krążka, przykryć drugim krążkiem z dziurką. Zlepić brzegi obu krążków. Blachę wyłożyć papierem pergaminowym, ułożyć ciasteczka posmarowane na wierzchu zimną wodą. Piec 25 minut w nagrzanym piekarniku, w temperaturze 180°C.

Miodownik

Składniki: 60 dag mąki, 30 dag miodu, 3 jaja, 10 dag cukru, 5 dag masła, 6 dag drożdży, po 2 łyżeczki cynamonu i goździków, 5 dag smażonej skórki pomarańczowej, skórka otarta z cytryny, karmel z 2 łyżeczek cukru, masło i tarta bułka do wysmarowania i posypania blaszki

Wykonanie: do przesianej mąki dodać płynny miód, żółtka utarte z cukrem i karmel wymieszany z rozpuszczonym masłem. Drożdże wymieszać z łyżeczką cukru i przełożyć do miski z mąką. Mieszając wsypać zmielone goździki i cynamon. Dokładnie utrzeć ciasto, dodać pianę z białek i delikatnie wszystko wymieszać. Przełożyć ciasto do blachy wysmarowanej masłem i posypanej tartą bułką. Piec godzinę w gorącym piekarniku.

Sernik dominikański

Składniki: ciasto: 50 dag mąki krupczatki, 30 dag masła lub margaryny, 30 dag cukru, 3 łyżki kakao, 3 żółtka, 2 łyżeczki proszku. Masa serowa: pół kostki masła lub margaryny, 7 jaj, 3 białka, szklanka cukru, 1,5 kg sera, budyń śmietankowy, cukier waniliowy, bakalie

Wykonanie: dobrze utrzeć przeznaczone na ciasto masło, cukier i żółtka. Wsypać mąkę wymieszaną z proszkiem do pieczenia i wszystko starannie połączyć. Ciasto podzielić na dwie części, do jednej dodać kakao. Oba kawałki ciasta uformować w kulę i włożyć do zamrażalnika na pół godziny. Przygotować masę serową. Tłuszcz, jaja i białka utrzeć z cukrem. Następnie - cały czas ucierając - dodać ser, potem budyń, a na końcu cukier waniliowy i bakalie. Na spód formy wyłożyć jasne ciasto starte na tarce o dużych oczkach, a na nie masę serową i przykryć ją startym ciemnym ciastem. Piec 50-60 min. Gotowe ciasto można dowolnie przybrać.

Na swoim stadionie **tylko horrory**

PIĘKA NOŻNA Siódmy mecz i siódme zwycięstwo. Znowu w Puławach Wisła miała jednak duże problemy i w końcówce meczu z Lewartem zrobiło się bardzo nerwowo. Ostatecznie gospodarze wygrali 3:2. Jutro kolejnym rywalem będzie Siarka Tarnobrzeg (godz. 17)

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Trudno mieć wielkie pretensje do drużyny Mariusza Pawłaka skoro udało się przedłużyć passę zwycięstw do siedmiu. Z drugiej strony trzeba przyznać, że Duma Powiśla u siebie i na wyjeździe, to dwie różne drużyny. W gościach o wygrane do tej pory była łatwiej. Przed własną publicznością Adrian Paluchowski i spółka nawet, jeżeli wypracują sobie przewagę, to zdarzają im się momenty dekoncentracji. Tak było także w starciu z Lewartem.

Wisła od początku miała swoje okazje i zasłużenie prowadziła od 31 minuty po голу Łukasza Kacprzyckiego z rzutu karnego. W 40 minucie prosty błąd w defensywie zakończył się jednak wyrównaniem. Goście strzelili na 1:1 za sprawą doskonale znanego w Puławach Konrada Nowaka. Kilka chwil później Łukasz Najda stracił piłkę pod swoim polem karnym, a Kacprzycki sam pognął na bramkę rywali i świetnie uderzył po długim rogu.



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

Druga odsłona? Już w 56 minucie Kacprzycki wywalczył karnego i sam podwyższył na 3:1. Wydawało się, że jest po zawodach. A tymczasem w 72 minucie po rzucie rożnym kontaktowe trafienie zaliczył Bartosz Zbiciak. I w końcu mecz nabrał rumieńców. Było bardzo nerwowo, ale ostatecznie trzy punkty wywalczyli piłkarze trenera Pawłaka.

Jutro o godz. 17 Duma Powiśla zagra w Tarnobrzegu z tamtejszą Siarką, która po sześciu rozegranych me-

czach ma na koncie sześć punktów, ale tylko jedno zwycięstwo. A do tego, w trzech występach u siebie zdobyła zaledwie „oczko”.

ZDANIEM TRENERA

Mariusz Pawlak (Wisła)

– Jak historia ostatnio pokazuje, to mamy horrory na własnym stadionie. Zawodnicy muszą brać odpowiedzialność, większą niż część zawodników pokazała. Powinniśmy zagrać to spotkanie inaczej. Oczywiście chwala przeciwnikom, którzy grali do końca. To jednak

nasza wina i myślę, że więcej zostawię sobie na spotkanie z zespołem na chłodno. Powoli zaczyna mi się to jednak nie podobać, jeżeli chodzi o Puławy. Na wyjazdach jesteśmy innym zespołem. Ten mecz do ostatniej sekundy był nerwowo, bo rywale ciągle wrzucali piłkę w naszą szesnastkę. Jeżeli chodzi o pewne fragmenty meczu, to nie zasłużyliśmy na wygraną. Powinna być kara. Kiedyś szczęście się skończy. Ja wierzę jednak w to, że już nie będzie takich meczów i że chłopaki mi w tym pomogą.

Wisła wygrała już siedem meczów z rzędu

Wisła Puławy – Lewart Lubartów 3:2 (2:1)

Bramki: Kacprzycki (31-z karnego, 44, 56-z karnego) – Nowak (40), Zbiciak (72).

Wisła: Kołotyło – Kuban, Pielach, Cyfert (59 Kiczuk), Cheba (75 Brągiel), Skałcki, Bartosiak (59 Zajac), Kacprzycki, K. Puton, Drozdowicz (59 W. Puton), Paluchowski.

Lewart: Długosz – Michałow (46 Niewiński), Budzyński, Zbiciak, Ponurek, Pożak, Maksymiuk, Fularski, Szczotka, Najda (63 Aftyka), Nowak.

Żółte kartki: Kuban – Maksymiuk, Budzyński.

Czerwona kartka: Budzyński (Lewart, 90+5, za drugą żółtą).

Sędziowała: Anna Adamska (Skarżysko-Kamienna). **Widzów:** 628.

Pozostałe wyniki i tabela grupy czwartej III ligi: Stal Kraśnik – Wisła Sandomierz 3:4 • Avia Świdnik – Wólczanka Wólka Pełkińska 2:4 • Podlasie Biała Podlaska – KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski 3:2 • KS Wiązownica – Podhale Nowy Targ 0:1 • ŁKS Łagów – Siarka Tarnobrzeg 1:1 • Wisła Puławy – Lewart Lubartów 3:2 • Sokół Sieniawa – Wisłoka Dębica 1:1 • Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski – Chelmianka Chełm 0:2 • Cracovia II – Hetman Zamość 2:1 • Stal Stalowa Wola – Korona II Kielce 2:0 • Pauza: Jutrzenka Giebułtów.

1.	Wisła P.	7	21	20-8
2.	Wisła S.	6	16	15-5
3.	Sokół	6	14	13-6
4.	ŁKS	7	12	11-7
5.	Podhale	3	9	4-0
6.	Avia	6	9	12-9
7.	Lewart	7	8	11-11
8.	Chelmianka	7	8	9-10
9.	Stal K.	7	7	9-13
10.	Wisłoka	7	7	7-12
11.	Orleńskie	5	7	5-6
12.	Wiązownica	7	7	10-17
13.	Stal St. W.	3	6	7-6
14.	Podlasie	4	6	6-10
15.	Korona II	7	6	9-13
16.	Wólczanka	5	6	11-11
17.	KSZO	5	6	7-8
18.	Siarka	6	6	9-5
19.	Cracovia II	6	6	4-8
20.	Jutrzenka	2	3	2-3
21.	Hetman	7	1	3-16

5-6 września: Podhale – KSZO • Wólczanka – Podlasie • Jutrzenka – Avia • Chelmianka – Cracovia II • Wisłoka – Orleńskie • Lewart – Sokół • Siarka – Wisła Puławy • Wisła Sandomierz – ŁKS • KS Wiązownica – Stal Kraśnik • Hetman – Stal Stalowa Wola • pauza – Korona II.

Czas zacząć nowy sezon szczypiorniaka

PIĘKA RĘCZNA Po wielu miesiącach przerwy szczypiornicy wreszcie wracają do gry! Azoty Puławy swój pierwszy mecz w sezonie 2020/2021 rozegrają jutro w Tarnowie. Początek zawodów zaplanowano na godz. 14.15. Transmisję przeprowadzi TVP Sport

Co ciekawe, obie drużyny miesiąc temu zagrały już ze sobą mecz kontrolny. Wówczas lepsi byli Michał Szyba i spółka, którzy pokonali rywali 30:24.

Jakie plany na nowy sezon mają w ogóle podopieczni trenera Walthera? – Walczymy o najwyższe cele. Wszyscy życzymy sobie walki o medale i wydaje mi się, że zostały poczynione takie kroki w tym kierunku, żeby się udało. Mamy nowego trenera, który ma swoją wizję, jak ma wyglądać drużyna. Uważam jednak, że bardzo dobrze przepracowaliśmy okres przygotowawczy i wydaje mi się, że to zapoczentu-



FOT. KS AZOTY PUŁAWY

je – zapewnia Dawid Dawydzik, obrotowy Azotów cytowany przez klubowy portal.

Wyjaśnia też, czego spodziewa się po pierwszym przeciwniku. – Mieliśmy okazję grać z nimi w sparingu, wygraliśmy, ale teraz mecz będzie wyglądał za-

pełnie inaczej. Dołączyło do nich kilku ciekawych zawodników, a to jest na pewno na plus dla nich. Wydaje mi się jednak, że wrócimy do domu z punktami – dodaje Dawydzik.

W sezonie 2020/2021 w PGNiG Superlidze wy-

Jutro puławianie zagrają w Tarnowie na rozpoczęcie nowego sezonu

startuje 14 ekip. Według nowych zasad rozgrywek drużyny rozegrają ze sobą mecz i rewanż. Tym razem

nie będzie fazy play-off. Najlepsza drużyna po rundzie zasadniczej wywalczy mistrzostwo. Ostatni zespół spadnie do I ligi. A przedostatni rozegra baraż o utrzymanie z drugim klubem I ligi. Nic nie zmieniło się za to w systemie punktacji. Tak, jak ostatnio za wygraną w regulaminowym czasie drużyna otrzyma trzy punkty. Za wygraną po rzutach karnych dwa „oczka”, a gorszy zespół w konkursie karnych wzbogaci swoje konto o punkt.

Ze względu na koronawirusa miejsca w hali będą mogły być zajęte jedynie w 50 procentach. Każdemu kibicowi przed wejściem na obiekt zostanie zmierzona temperatura ciała. Obowiązkowa będzie również dezynfekcja rąk oraz maseczka do zakrycia nosa i twarzy. – Dopuszczalna liczba kibiców na trybunach będzie na bieżąco korygowana zgodnie z wytycznymi organów władzy państwowej oraz zaleceniami zespołu doradczego ds. koronawirusa. Zrezygnowa-

no także z ceremonii rozpoczęcia meczu i obecności dodatkowych osób w bliskiej okolicy boiska – informuje PGNiG Superliga.

Co ciekawe, w nowych rozgrywkach jednocześnie na parkiecie w barwach jednego zespołu cały czas musi przebywać minimum dwóch Polaków. Zostanie również zmieniony system oceny pracy sędziów. Wezmą w nim udział m.in. kluby rywalizujące w rozgrywkach.

(LUKISZ)

ORLEN WISŁA W PUCHARZE

Po wygranej z Siódmką Miedź Legnica Azoty awansowały do turnieju Final Four PGNiG Pucharu Polski. A w półfinale podopieczni Larsa Walthera zmierzą się z wicemistrzem Polski Orlen Wisłą Płock. W drugiej parze zagrają Łomża Vive Kielce i Górnik Zabrze. Półfinały i finał zostaną rozegrane w hali Globus w Lublinie 3 i 4 października.

Do „Cudu nad Wisłą” przez Puławy (8)

Zaczęło się 16 sierpnia...

ANDRZEJ TOŁPYHO

Warunkiem powołania polskiej kontrofensywy była szybkość działania, dająca zaskoczenie przeciwnika. Aby to uzyskać każdy dowódca najwyższego szczebla miał znajdować się przy jednostkach operujących na głównych kierunkach. I tak przy 14 Dywizji, działającej na kierunku garwolińskim, znajdował się sam Józef Piłsudski. Do końca 16 sierpnia dywizja ta powinna osiągnąć Garwolin, a w wariantcie optymistycznym Piławę. Przy 16 Dywizji przebywał dowódca 4 Armii, gen. Leonard Skierski. Dywizja ta powinna osiągnąć wysokość Stoczka. Przy 1 Dywizji Piechoty Legionów wyznaczono miejsce dla dowódcy Frontu Środkowego, Edwarda Rydza-Śmigłego. W planach Naczelnego Wodza było osiągnięcie, po rozpoczęciu ofensywy, z Kozienic do Dębli 2 Dywizji Piechoty Legionów, która miałaby stać się rezerwą w przypadku ataku radzieckiego Frontu Południowo-Zachodniego oraz 4 Dywizji Piechoty z Góry Kalwarii do Warszawy lub Modlina.

16 sierpnia 1920 r. w kolejnym rozkazie Marszałek informuje:

„Obejmuję bezpośrednie dowództwo nad kontrofensywą... Ja będę znajdował się 16 sierpnia na skrzyżowaniu szos Dęblin-Kock i Warszawa-Lublin”.

W dalszej części apeluje do żołnierzy:

„Wszystkie wojska zrozumieć muszą, że bitwa ta rozstrzyga losy wojny i kraju... tylko przy najwyższym wysiłku sił i woli poszczególnego żołnierza i oficera... nogami i męstwem piechura musimy wygrać tę bitwę”.

16 sierpnia 1920 r., wraz z najbliższym sztabem, wyruszył J. Piłsudski o świcie w okolice Ryk. Jego adiutant, por. Józef Godlewski wspomina:

„Pomimo naszych prób, by się nie narażał Piłsudski szedł pieszo w pierwszych szeregach piechoty. Na zmianę z adiutantami niosłem małą walizkę z orderami, którymi po boju Piłsudski natychmiast dekorował za osiągnięcia... W żołnierzy wstąpił nowy duch”.

Uderzenie wojsk polskich rozpoczęło się z ogólnej linii wyjściowej, przebiegającej przez Dęblin – Lubartów – Chełm, by następnie z rozmachem ruszyć w kierunku północnym. Na lewym skrzydle atakował gen. Leonard Skierski na czele 4 Armii. Kierował się z Dębli na Łysoboków – Kocka przez Garwolin i Kolbiel na Mińsk Mazowiecki, a przez Żelechów na Kałuszyn oraz przez Łuków na Siedlce. Na prawym skrzydle Frontu Środkowego szedł gen. Edward



Naczelnny Wódz z dowódcą 4 Armii gen. Leonardem Skierskim, Dęblin VIII 1920

Rydz-Śmigły na czele grupy szturmowej 3 Armii. Nacierał z okolic na północ od Lublina i Chełma na Parczew i Włodawę.

Uderzenie wojsk frontu środkowego zaskoczyło przeciwnika, który nie stawił większego oporu. 16 sierpnia 1920 r., wieczorem, po rozbiciu prawoskrzydłowej osłony 16 Armii radzieckiej, oddziały dowodzone przez Naczelnego Wodza osiągnęły linię Garwolin – Żelechów – Radzyń, a część z nich znalazła się pod Włodawą. Tuchaczewski błędnie ocenił toczące się walki jako drugorzędny epizod narzucając 16 Armii radzieckiej rolę ściśle obronną.

Po licznych potyczkach i bojach 16 i 17 sierpnia 1920 r., wieczorem z 17 na 18 sierpnia oddziały polskie przybyły znowu z Warszawy – Mińsk – Brześć. W ten sposób południowe skrzydło radzieckiego Frontu Zachodniego utraciło główną linię zaopatrzenia i ewakuacji. Dowództwo radzieckie zdało sobie sprawę z tego, że jedynie błyskawiczne wycofanie się w kierunku północno-wschodnim dawało szansę na ocalenie.

Tymczasem Kwatery Główna Naczelnego Wodza

Sprzęt porzucony przez oddziały bolszewickie wycofujące się z Polski

przeniosła się do Siedlec, a Naczelnny Wódz przybył do Warszawy, gdzie 18 sierpnia 1920 r., wydał odezwę do narodu.

„Niech żywa noga najeźdźnika nie wyjdzie z polskiej ziemi. Za poległych w obronie ojczyzny ojców i braci, za zawłaszczone zbiory, za zrabowane zagrody, niech karzące twoje pięści, uzbrojone w widły kosy i cepy, spadną na karki bolszewików. Wziętych żywcem odstawiajcie w ręce władz najbliższych wojskowych lub cywilnych”.

W jednej ze swych książek Piłsudski nazwał tę błyskawiczną ofensywę znowu z Warszawy „snem”. W ten sposób wyraził wszystkie swoje uczucia dotyczące tej ofensywy: zdziwienie łatwością zwycięstwa, poczucie spełnienia marzeń, ale przede wszystkim poczucie dziwnej nierealności historii.

Podczas tego krótkiego pobytu w Warszawie wydał jeszcze Józef Piłsudski rozkaz, który dla Sztabu Generalnego i Dowództwa Frontów stanowił podstawę do opracowania szeregu dokumentów mających zapewnić – wedle słów Naczelnego Wodza – „jednolitość działań wszystkich wojsk zebranych pod Warszawą”, w celu ostatecznego pokonania Rosjan.

W jednym z wydawnictw dokumentów operacyjnych dotyczących bitwy warszawskiej odnajdujemy ten rozkaz z określeniem konkretnych zadań dla poszczególnych armii. Oto one.

„3 Armia osłaniać będzie Lubelszczyznę przed ewentualnymi działaniami rosyjskiego Frontu Południowo-

Zachodniego.

2 Armia, utworzona z 1 dywizji piechoty Legionów, 3 dywizji piechoty Legionów, 19 dywizji piechoty, 21 dywizji górskiej, 4 brygady jazdy, grupy kawalerii mjr. Jaworskiego, miałaby bezwzględnie ścigać nieprzyjaciela i przecinać drogi jego odwrotu w kierunku na Białystok.

4 Armia z dołączoną do niej 15 dywizją piechoty miała ścigać nieprzyjaciela na północ, w ogólnym kierunku na Zambrów, w celu przyparcia go do granicy pruskiej.

5 Armia miała likwidować oddziały rosyjskiej IV armii i 3 korpusu kawalerii, które w wyniku działań polskich powinny zostać odcięte nad granicę pruską.

1 Armia z Przedmościa praskiego miała ścigać nieprzyjaciela w kierunku Łomży”.

Mimo bardzo wysokiego tempa działań pościgowych i poszerzonych przez rosyjskie dywizje wielkich strat poszczególne armie przeciwnika unikały ostatecznego rozbicia.

Dwa dni przed przyjazdem Naczelnego Wodza do Warszawy, czyli 16 sierpnia 1920 r. około godz. 23.55 gen. Edward Rydz-Śmigły otrzymał, podpisaną przez płk. Juliana Stachewicza, następującą informację:

„Komendant wyjeżdża dnia 17 VIII o godz. 8-ej rana z Puław do Lubartowa”.

Ruchliwość Naczelnego Wodza jest znaczna.

Większość czasu spędza na polu bitwy z tą różnicą, że obecnie nie chodzi wyłącznie o piechotę, ale jeździ samochodem. Jest widoczny przede wszystkim na prawym skrzydle armii. I tak 17 sierpnia widziany był po południu w Łukowie w sztabie 21 Dywizji, gdzie wyznaczał natarcie tej dywizji na Siedlce. Tegoż dnia, w godzinach wieczornych, był w Garwolinie, gdzie spędził noc. Późniejsza jego trasa biegła przez Kolbiel, Mińsk i Dębę Wielką, gdzie przekazywał oficerom wskazówki dotyczące forsowania Bugu. W jednym z opracowań ukazujących sylwetkę Naczelnego Wodza w tych niezwykle gorących dniach, czytamy:

„Dwoi się i troi, a z różnych wspomnień wynika, że jak na dobrego dowódcę przystało, był w kilku miejscach jednocześnie”.

Utrzymywane przez wojsko polskie wysokie tempo działań doprowadziło do tego, że 18 sierpnia 1920 r. rozpoczął się gwałtowny odwrót radzieckich dywizji XVI Armii. Trasą Stanisławów – Dobrze – Węgrów – Sokołów Podlaski cofały się zupełnie dezorganizowane masy wojska. Blokujące drogi tabory uniemożliwiły ruch pododdziałów zorganizowanych rozpadających się na różne grupy i grupki. Ważną rolę spełniało polskie lotnictwo, przede wszystkim bombowe, które nękało cofające się kolumny, a czołowe oddziały grupy uderzeniowej odcięły przeciwnikowi drogę odwrotu, wychodząc na linię Bugu w rejonie Drohiczyń-Skrzeszew.

Naczelnny Wódz po rozpoczęciu uderzenia znowu z Warszawy, wydaje rozkaz dowódcy 2 Armii, gen. Śmigłemu-Rydzowi, VIII 1920.

Zadowolony z takiego postępu walki Józef Piłsudski 18 sierpnia 1920 r. rano, podczas pobytu w Mińsku Mazowieckim, doszedł do wniosku, że:

„...większość armii sowieckiej musi się cofnąć od Warszawy ku wschodowi... zatem z naszej strony należy jak najszybciej zarządzić zupełną jednolitość działań wszystkich wojsk zebranych pod Warszawą, aby po rozbiciu jednej z sowieckich armii energicznym pościgiem i naciskiem zewsząd rozbić i porazić resztę sił nieprzyjaciela”.

Rozkaz w tej sprawie, opracowany w Sztabie Generalnym, został zaprezentowany powyżej.

Na wielu odcinkach frontu żołnierze radzieccy wycofywali się w popłochu. Oto opis wyzwolenia Radzyna Podlaskiego, zanotowany przez miejscowego starostę:

„Wojsko Polskie wkroczyło do Radzyna Podl. 16 sierpnia niespodziewanie, gdyż bolszewicy w ostatnich dniach swego pobytu rozgłaszali wieści o wzięciu Warszawy, w której Naczelnik Państwa J. Piłsudski został obalony jeszcze przed zdobyciem Warszawy, a na jego miejsce wybrany został Sanguszko.

Bolszewicy uciekali w panice i popłochu do tego stopnia, że myjące sobie głowy Pixavonem komunistki nie zdążyły splukać mydła i tak wskakiwały na podwozy.

Wkraczającym wojskom polskim ludność bez różnicy zgatowała owacje. Wielu ludzi znenawidziło bolszewików w wyniku ich pobytu w Wohyniu i Rogoźnicy uzbrojona ludność wiejska rzuciła się na uciekających bolszewików przejmując tabory, które następnie wydała władzom wojskowym polskim”.

